

Od Redakcji

Oczywistością jest zapewne powtarzanie, że obrazy – zarówno powstające kiedyś, w różnych zresztą formach, jak i te tworzone dzisiaj – mówią wiele o społeczeństwie, jego upodobaniach, wrażliwości, możliwościach twórczych. Utrwalany w obrazach świat znajdował swe miejsce w różnych instytucjach kultury, których organizacja i funkcje zmieniały się w czasie. Jednak nasza ikonosfera ciągle nie jest badana w sposób systematyczny i wszechstronny. Dzieła najwyższej stojące w hierarchii sztuk częściej stają się przedmiotem refleksji uczonych, gromadzenie ich i opracowywanie ma długą historię. Rzadziej analizowano natomiast przekazy graficzne multiplikowane w różny sposób, bliższe przez to szerszym kręgom społeczeństwa, ale jakby mniej interesujące. Kultura masowa, w której tak istotną rolę odgrywa obraz, każe z większą uwagą śledzić to, co nie zawsze zaprzętało szczególną uwagę wyrafinowanych odbiorców w przeszłości. I w tym miejscu trzeba zadać pytanie: jak instytucje, tradycyjnie predestynowane do gromadzenia różnych przekazów ikonograficznych, do ich przechowywania i udostępniania, radzą sobie współcześnie z tymi zadaniami? Jak prezentują one i propagują wiedzę o swych zasobach? W jaki sposób gromadzą i udostępniają obrazy powielane różnymi technikami, utrwalane na różnych nośnikach? Właśnie dzisiaj, w epoce wszechobecności obrazów, te dawne przekazy wizualne przechowywane w kolekcjach bibliotecznych, archiwalnych i muzealnych zyskują na znaczeniu, a sposoby ich opracowywania i udostępniania powinny dostosowywać się do nowych potrzeb odbiorców. Dlatego tak ważnym problemem staje się wszechstronna informacja o zbiorach graficznych różnego typu. Wszak wykorzystywane są one do ukazywania przeszłości w atrakcyjny sposób nie tylko żadnym obrazków niewyrobionym odbiorcom, lecz także służą analizom historycznym, socjologicznym, badaniom z zakresu sztuki, w tym sztuki książki.

Autorzy tekstów w prezentowanym tu tomie zamierzali, choć w małym stopniu, wypełnić lukę w wiedzy o polskich instytucjach kultury, ukazując ikonograficzne zbiory różnych bibliotek i muzeów, sposoby ich opracowania, udostępniania, dostosowywane do najnowszych osiągnięć w tym zakresie. W części starali się też odpowiedzieć na pytania o to, jak placówki, w istocie swej niekomercyjne, odnajdują się w społeczeństwie nastawionym na wymierne zyski oraz pokazać, na jakich zasadach udostępniają one to, co przez pokolenia było gromadzone w bibliotekach czy muzeach.

Oczywiście kilkanaście artykułów, prezentujących doświadczenia zróżnicowanych instytucji, może jedynie zasignalizować problemy, z jakimi spotykają się na co dzień ich pracownicy, a także trudności, na jakie napotykają użytkownicy. Jednak mamy nadzieję, że nawet ten, z konieczności niepełny przegląd pytań i odpowiedzi, przyczyni się do interdyscyplinarnej dyskusji wszystkich zainteresowanych, upowszechni wiedzę o nowych formach opracowania i udostępniania zbiorów graficznych, pomoże formułować programy badań, nauczania przyszłych pracowników, ale i działań prawnych, które przyczynią się zarówno do zachowania ikonograficznego dziedzictwa przeszłości, jak i udostępniania go w taki sposób, by miało swój udział w kształtowaniu współczesnej kultury.

Małgorzata Komza